

145811

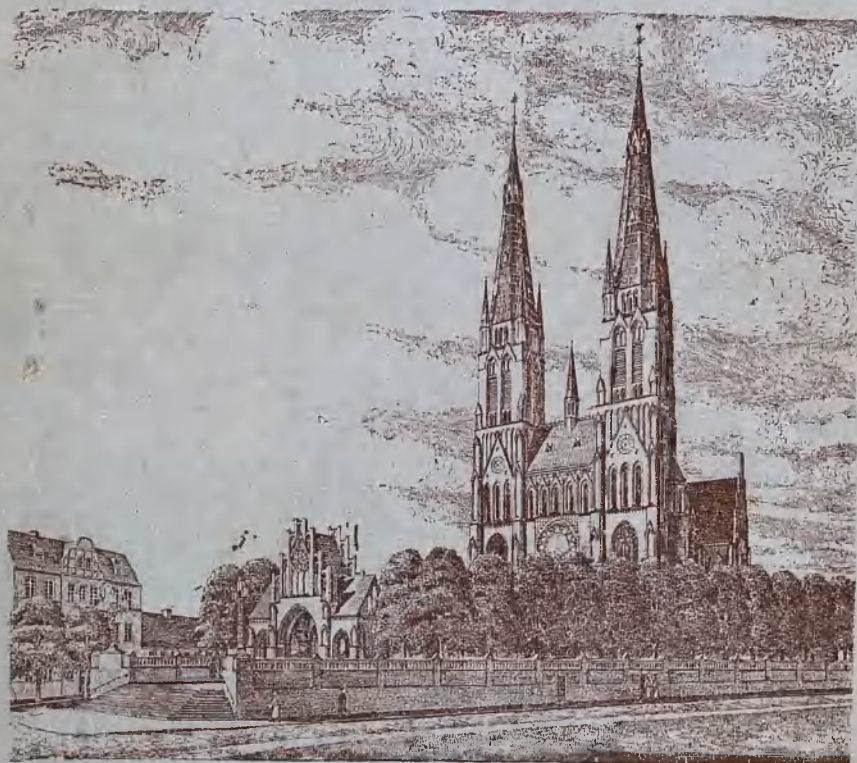
II

1 9 0 6

25

1 9 3 1

KOŚCIÓŁ ŚW. ANTONIEGO W RYBNIKU



NAPISAŁ

O. EM. DROBNY

S. V. D.

DRUKIEM I NAKŁADEM: ŚL. ZAKŁADY GRAFICZNE I WYD. „POLONIA” S. A., RYBNIK

14089/62

in air

16. 6. 37

IMPRIMATUR

Rybnik, dnia 8 czerwca 1931 r.

O. Puchała, rektor.



Ks. Dziekan Roginek.

*Zdjęcia fotograficzne wykonali:
Ał. Glinka i Ryszard Tłolka.*



KOŚCIÓŁ ŚW. ANTONIEGO W RYBNIKU

N A P I S A Ł

O. DROBNY

S. V. D.



1 9 3 1

DRUKIEM I NAKŁADEM: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
I WYDAWNICZE „POLONIA” S. A. ODDZIAŁ W RYBNIKU

SŁOWO WSTĘPNE:

Na płaskowzgórzu, nad dolinami Rudy i Nacyny, podnosi ku niebu dwie potężne wieże niby ramiona skamieniałe w nieprzerwanej modlitwie, wspaniała świątynia skromnego Cudotwórcy w biednym habicie franciszkańskim, św. Antoniego Padewskiego, pod którego opiekunczy płaszcz tuli się miasto Rybnik, prastary gród orląt piastowskich. Olbrzymia katedra, w stylu krzyżackogotyckim, panuje nad całą ziemią rybnicką, patrząc na wschód ku starożytnym Żorom, z pod których niezdobytch murów w 1433 roku wyruszyły hordy husyckie, by tuż nad szosą gliwicką przy kaplicy św. Urbana znaleźć straszliwą porażkę z ręki rycerskiego Mikołaja, najdzielniejszego z książąt rybnicko - raciborskich, tam dalej ku Jankowicom, gdzie na pagórku, w cieniu zadumanych lip słowiańskich ukrywa się zacny kościółek drewniany, pamiątka cudu Eucharystycznego i męczeńskiej śmierci kapłana Walencina; dalej ku południowi, gdzie pod opieką wielkomyślnych drzew skromna świątynia błogosławionej Matki Anny, parafjalny ongiś kościół Radziejowa i Popielowa, aż tam ku dumnym wieżom biertułtowskim i tam, gdzie na górze pszowskiej Matka Najświętsza w cudownym obrazie nadodrzańskiej błogosławi krainie.

Dwadzieścia lat i pięć upływa w tym roku, jak kościół św. Antoniego w Rybniku został oddany na użytek wiernych i na chwałę Bożą. Niechaj przy okazji srebrnego jubileuszu, oraz 900 lecia śmierci św. Patrona wiadomości zebrane z pisemnych notatek i ustnych opowiadań naocznych świadków o budowie tej świątyni przypomną przyszłemu pokoleniu bezinteresowną pracę naszych duszpasterzy oraz ofiarną dla dzieła Bożego hojność naszych rodziców.

Na cześć św. Antoniego Padewskiego, Patrona od wieków miasta Rybnika

piisałem w maju 1931 r.

O. Em. Stan. Drobný.

145811

II



Stan. Wallis
Świętochłowice, ul. Równa 4.

11.12.1932.

5- (152)



Od niepamiętnych czasów strzeże św. Antoni Padewski miasto od „powietrza, moru, głodu i grożących zagładą pożarów“. Już w 13 wieku, po kanonizacji tegoż świętego w 1232 roku, rozpowszechniali Ojcowie Franciszkanie cześć jego na ziemiach księstwa raciborsko-rybnickiego, osiedleni od 1258 roku w pobliskim Wodzisławiu, gdzie na życzenie księcia Władysława — jak źródła historyczne opowiadają — sam św. Bonawentura zaprowadził Braci Mniejszych do klasztoru pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej. Naród gorąco ukochał świętego cudotwórcę, a gdy złowroga, krwawa luna zawisła nad niskimi chatami osiedla rybnickiego, mieszkańcy w obliczu niebezpieczeństwa ślub uroczysty uczynili, że rok rocznie, dzień 13 czerwca, obchodzić będą jako święto miejskie, a obywatele z magistratem towarzyszyć będą w uroczystej procesji figurze swego Patrona po ulicach miasta. Wiernie i sumiennie przestrzegało obietnicy pokolenie za pokoleniem.

Lecz nowe nastały czasy: wiara oziębła; zapomniano o swym dobrodzieju i patronie, a gdy w pewnym roku jedna z dziewcząt, towarzyszących z białymi liljami w ręku św. Antoniemu, hańbą okryła swą rodzinę, procesję wotywną zupełnie zaniechano. A gdy w 1801 roku zburzono prastarą świątynię, zbudowaną — jak podanie niesie — przez św. Wojciecha na miejscu gontyny pogańskiej, zapomniano nawet o cudownej figurze św. Antoniego. Ks. prob. Bolik w doniesieniu do Kurji Biskupiej*) powiada, że owa figura znajdowała się gdzieś na strychu.

Św. Antoni jednak nie chciał zostać na zawsze w zapomnieniu i poniewierce. Ognistym palcem wypisał na niebie groźne Mane Tekel Fares mieszkańcom Rybnika, którzy o swym patronie zapomnieli.

Otóż, w przededniu uroczystości św. Antoniego, dnia 12 czerwca 1822 roku, gdy na doroczny jarmark zjechała się cała okolica do miasta Wodzisławia**), powstał nagle, niewiadomo z jakiej przyczyny, w stodole za obej-

*) pisze dosłownie: eine Missgestalt! Figura, wysoka 95 cm, dzieło miejscowego rzeźbiarza, niezbyt proporcjonalna w swych kształtach, a jednak miłe wrażenie na nas wywierająca. Zresztą nie chodzi tu wcale o dzieło artystyczne, lecz o przedmiot gorącego nabożeństwa wiernego ludu.

**) Henke, Chronik Wodzisław, str. 78.

ściem farskim, straszny pożar, i w okamgnieniu ogarnął całe miasto krwawą łuną. Runął kościół Matki Boskiej Wniebowziętej, w gruzy obrócił się starożytny ratusz, nawet jatki jarmaczne i towary handlarzy stały się pastwą płomieni. Kilka chatek tylko na przedmieściu, przy kościółku św. Krzyża, ocalało; 11 osób znalazło śmierć okrutną w morzu ogniem, 300 rodzin bez dachu nad głową tułało się po żarzących zgłiszczach. Wtedy przypomnieli sobie Rybniczanie, że kiedyś w zamierzchłych czasach, gdy ta sama klęska nawiedziła ich własne miasto, przodkowie na gruzach swej chudoby, ślubowali wieczne nabożeństwo dla swego Opiekuna. Kilku bogobojnych obywateli, między nimi Prusowsky,*) Stephany i Sobczyk, postanowili odnowić tradycyjną cześć dla św. Antoniego. Zwrócili się dnia 3 lutego 1823 roku za pośrednictwem magistratu do ówczesnego ks. proboszcza Schneidera, z pokorną prośbą o pozwolenie na budowę kaplicy dla figury św. Antoniego. Grunt pod kaplicą podarowało miasto przy ulicy Mikołowskiej naprzeciw obejścia chałupnika Żyły. W tej kapliczce, której kosztą zobowiązał się pokryć z własnych funduszków p. Knobloch, mistrz ciesielski, protestant, pragnęli umieścić za zgodą władzy duchownej ową starą figurę św. Antoniego, którą — jak zaznaczają w swem podaniu — przodkowie nasi dlatego ufundowali, by była czczoną przez ich potomków; dawniej figurę w uroczystej procesji nosili synowie**) najszlachetniejszych rodzin miejskich w dzień ślubowany, a teraz ta sama czcigodna podobizna naszego Patrona stoi zapomniana w kaplicy cmentarnej. Prośbę popierał Antoni Żelasko***), około miasta wielce zasłużony burmistrz.

Nowa kapliczka stanęła więc na wyżej oznaczonem miejscu, tam, gdzie ulica żorska z mikołowską się łączy, poniżej obecnych schodów cementowych; w cieniu rozło-

*) Prusowsky posiadali sklep przy starym ratuszu.

**) Pewnie już niejedno pokolenie legło w grobie, jak ślubowaną procesję zaniechano, gdyż wtedy, 1823 r. już nawet sami mieszczanie nie mieli żadnej pewności, kto właściwie miał zaszczyt stać przy Figurze podczas procesji. Idzikowski w swej kronice wymienia dziewczyny, zaś wyżej wspomnieni obywatele twierdzą, że młodzieńcy nosili Figurę.

***) Antoni Żelasko był burmistrzem 1809 — 1837. Grób jego znajdował się w małej kapliczce na starym cmentarzu; lud je nazywał ją dla jej dziwnego kształtu piekarokiem; — w tej kapliczce była długi czas figura M. B. Bolesnej, z kościoła św. Jana Chrzciciela, obecnie w kaplicy cmentarnej. Żelasko posiadał dość obszerny kawał roli. Na jego ojcowiznie buduje się obecnie klasztor O. O. Misjonarzy przy ulicy Kościuszki. — Proboszcz w Leszczynach Johannes 1665 — 1685 r. pochodził także z rodziny Żelasko.

żytych lip. Miasto zobowiązało się do utrzymania kapliczki na wieczne czasy. Była ona bardzo szczupła — jak pisze ks. proboszcz Bolik — zbudowana podług własnej fantazji: koszt nie wynosił ponad 30 talarów; nie była też poświęcona. —

Skromna to była i niepozorna kapliczka, jak wielu innych w naszym powiecie, ale w niej ukrywał się drogi każdemu rybniczaniekowi skarb, o wartości nieocenionej: prastara i czcigodna figura św. Antoniego.

„Przy kapliczce św. Antoniego*) zawsze, o każdej porze dnia, klęczą nabożni; nikt nie przejdzie ulicą, nie pokłoniwszy się św. Patronowi; nawet żydzi i protestanci przyklękują, rzucając po kilka groszy przez zakratowane drzwi jako ofiarę; we dnie i w nocy światło się tu pali; kwiaty i wieńce ozdabiają ołtarz z figurą. W uroczystość św. Antoniego wyrusza procesja z kościoła do tej kapliczki podobnie jak w Boże Ciało; ulice umajone, okna iluminowane; przy kapliczce wygłasza kapłan podniosłe kazanie; potem wraca procesja do kościoła. W oktawie jego święta wieczorami setki ludzi oblega kaplicę, śpiewając pieśni nabożne na cześć swego Patrona, co tak łaskawie orenduje w niebie za nas, opieką otaczając miasto i jego mieszkańców“. —

Do tej kapliczki śpieszyli wierni nawet z dalszych okolic, przeważnie w razie zaginięcia jakiejś rzeczy lub kradzieży. Opowiadają ludzie, że twarz figury się zmieniła, na niektórych patrzył św. Antoni wzrokiem surowym, innym znów zwracał twarz z anielskim uśmiechem.

Kapliczka z biegiem czasu bardzo podupadła. Już w 1868 roku zamiar przebudowania takowej istniał. Jako pierwszy złożył ofiarę dnia 26 grudnia 1868 r. Jan Dudzik z Grabowni, któremu ojciec Jan na łożu śmiertelnym nakazał oddać w ręce proboszcza 20 talarów na przebudowę kapliczki, albo jeżeli takowa nie nastąpi, na odnowienie ołtarza św. Antoniego w kościele parafjalnym. Jakiś nieznany obywatel złożył na ten sam cel 7 talarów tytułem restytucji.

Trzydzieści lat upłynęło, nim przystąpiono do wykonania zamiaru: na miejscu starej kaplicy wybuduje się większą, godniejszą świątynię!

„Miasto odda parcelę pod budowę nowej kaplicy a parafianie nie będą szczędzić ofiar dla swego Patrona“. — pisze ks. Bolik.

*) Tak pisze Willkommene Sonntagsgast, Beilage zur Oberschl. Volkszeitung, 12. Juni 1898, No. 24, Rocznik VIII.

Zwołał więc na dzień 10 maja 1897 roku, kilku poważniejszych obywateli z Rybnika, dla omówienia tej sprawy. Zawiązał się komitet, w którego skład weszli:

ks. kuratus dr. Kremski,*) radca duchowny,
burmistrz Günther,
Robert Fuchs,**) dawniejszy burmistrz rybnicki.
August Gierich,***) kupiec.

Dnia 12 maja — tego dnia niesłychana panowała zawierucha, drzewa łamały się pod ciężarem śniegu, drogi zawiane — odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu dla budowy nowej kaplicy św. Antoniego****). Postanowiono najprzód zakupić miejsce pod budowę; najlepiej nadała się parcela, leżąca między starą kaplicą a rolą farską. Na tem miejscu stały dwa obejścia chałupnicze. Tam gdzie obecnie brama wejściowa, stała wielka chałupa drewniana Kamyczka, trochę niżej nad samą ulicą żorską chata Klucznioka*****); budynki gospodarcze były masywne.

Pierwotnie siedziała na pagórku rodzina Raków. Ostatnia z tej rodziny, Franciszka, wdowa, na śmierć chorująca w szpitalu św. Juljusza, sprzedała w obecności Przełożonej S. Teresy swą ojcowiznę za 500 talarów Walentemu Nosiadkowi. Pieniądze podarowała w testamencie szpitalowi. W chałupie dość obszernej były 2 izby i kuchenka. Nosiadek dobudował masywne chlewy i 1 izbę, a na poddaszu małą komorę. Dojazd do gospodarstwa był od strony Paruszowca. Później sprzedał całe obejście Kamyczkowi i jego żonie Monice, za 3000 talarów, i wybudował nowy dom przy drodze chwałowickiej naprzeciw parku miejskiego; był długie lata gospodarzem*****) na farze u ks. prob. Bolika.

*) Ks. Teodor Kremski, doctor utriusque iuris, ur. 14. III. 1829 r. w Tarn. Górach wyświęcony 30. czerwca 1857, wikary w Opolu, 1860 pierwszy duszpasterz w Katowicach — przedtem Katowice należały do parafji Bogucice — 1872 kapłanem w szpitalu św. Juljusza w Rybniku zmarł 22. grudnia 1906 o 8 rano na udar serca; mowę pogrzebową niemiecką wygł. ks. Brudniok, polską ks. Miczek, i odpoczywa na starym cmentarzu.

**) Robert Fuchs, ur. 28. III. 1877. w Kozłowie, pow. gliwicki, od 1850 urzędnik na poczcie rybnickiej, radny miejski, 8. stycznia 1857 wybrany burmistrzem; wybudował wodotrysk na rynku przy figurze św. Jana Nepomucena, zrezygnował z stanowiska 1891; † 22. III. 1903.

***) Rodzina kupiecka Gierichów osiadła w Rybniku w połowie 18 wieku.

****) Rybn. Stadtblatt 1897. Dez. 29 No. 10 pisał wtedy: Die neue Kapelle soll vornehmlich der Abhaltung des deutschen Gottesdienstes gewidmet sein

*****) U Klucznioka mieszkała stała Leśnikowa, która się opiekowała kapliczką św. Antoniego. Po jej śmierci zajęła jej miejsce Marysia Fiała.

*****) żyje obecnie u swej córki w Leszczynach.

Ks. Bolik opowiada, że dnia następnego, to jest 13 maja, nim wyjechał do Jankowic z nabożeństwem, nakazał gospodarzowi farskiemu, Walentemu Nosiadkowi, żeby Kamyczkowi zaproponował sprzedaż obejścia. Gdy ks. proboszcz wrócił w południe z Jankowic, sprawa była już pomyślnie załatwiona: dnia 23 maja 1897 r. Jan Kamyczek przybył na probostwo w towarzystwie Walentego Nosiadka, by podpisać akt sprzedaży swego gospodarstwa — Rybnik, Nr. 282 — za 6000 talarów. Na posiedzeniu dnia 11 czerwca zgodził się komitet na tę sumę. Ks. Bolik i ks. Kremski ofiarowali tymczasowo 1000 talarów; miasto przyobiecało także poważniejszą sumę a resztę pokryje kolekta w kościele. Dnia 27 czerwca otrzymał Kamyczek 500 talarów jako zadatek, co pokwitował wspólnie z swą żoną Moniką, z rodz. Mrozik. —

Po tych przygotowaniach przystąpiono do opracowania rysunków i kosztorysów. Ks. prob. Bolik zwrócił się o takowe do znanego na Śląsku O. Władysława Schneidera,^{*)} franciszkanina, założyciela i pierwszego promotora Zw. Bożego Grobu na Śląsku**), który wróciwszy z Palestyny do domu, wybudował z ks. kanonikiem Nehrlichem sławną dziś na całą Polskę Kalwarię w Piekarach. O. Władysław narysował kaplicę na wzór III. upadku w Piekarach, w stylu gotyckim, o 16.50 m. długości i 12 m. szerokości, obliczoną na 500 ludzi; kosztą obliczał na 23.717 marek. Do tej kaplicy miał być później dobudowany większy kościół, dla którego by stanowiła presbiterjum.

Podczas tych przygotowań wypłynął nagle inny projekt. Ks. prob. Bolik proponował komitetowi, oddać nową kaplicę i 10 mórg roli proboszczowskiej OO. Franciszkanom. Ojcowie św. Franciszka pracowali około 600 lat w pobliskim Wodzisławiu, aż nieszczęsna sekularyzacja w 1810 roku zamknęła bramy klasztorne i kościół oddała w ręce protestantów. Ks. proboszcz zobowiązał się z własnej kieszeni wyłożyć większą sumę jako fundację na nowy klasztor. Kapituła zakonna w

^{*)} Edward Schneider, ur. 3. II. 1833 w Rożnochowie pod Głogówkiem, studjował w Kolonji architekturę, wyśw. 31. stycznia 1857. wikarym w Piekarach 1859, u ks. kan. Fiecka; 1860 wspólnie z O. Atanazem Kleinwächter z Wrocławia wstąpił do Zakonu O. O. Franciszkanów na górze św. Anny, otrzymał imię zakonne Ladislaus-Władysław.

^{**) 1866 sprowadził Służebniczki Marji do Poremby, wtedy jedyne polskie siostry na G. Śląsku. Długie lata pracował w Palestynie; po powrocie przebywał w Hohenhofen pod Niemodlinem. (Cfr.: Ein alter schlesischer Pionier im Hl. Lande. Mikołów 1911.)}

Karłowicach pod Wrocławiem przyjęła z radością propozycję ks. proboszcza.

Tymczasem wykupiono także chałupnika Klucznika przy ulicy żorskiej.

Na wiosnę 1898 roku zburzono nabyte poprzednio budynki; 40.000 dobrej cegły z rozbiórki przeznaczono na nową budowę.

Dnia 20 kwietnia tegoż roku wystosował ks. Bolik prośbę do ks. Kardynała Koppa, o pozwolenie na sprowadzenie OO. Franciszkanów do Rybnika, dołączając równocześnie rysunki nowej kaplicy, plan sytuacyjny oraz wniosek o przewłaszczenie 10 jutryn pola farskiego na rzecz nowego klasztoru. Odpowiedź z Wrocławia nadeszła dnia 7 czerwca a brzmiała następująco:

„Co do założenia klasztoru franciszkańskiego, to brak tu wszelkich podstaw; co do odstąpienia ziemi farskiej, to trzeba się postarać o odpowiednią kompensatę, by dochody proboszczowskie na tem nie ucierpiały“.

Chociaż odpowiedź nie brzmiała zbyt zachęcająco, to jednak ks. Bolik nie dał za wygraną. Odpisał czempredzej, że rząd zezwoli na osiedlenie się OO. Franciszkanów w Rybniku, gdyż sam starosta i burmistrz projekt gorąco popierają; dalej, że znalazł się już dobrodziej, ofiarujący bardzo poważną sumę — 10.000 marek na ten cel, — był to sam ks. proboszcz Bolik; dalej, że Ojcowie uznali położenie terenu pod nowy klasztor pod każdym względem za wprost idealne; że lud, przywiązany dziecięcą miłością do Ojców św. Franciszka, żąda stanowczo sprowadzenia ich zakonu do Rybnika, na ostatek, że ziemia zaofiarowana Ojcom, nie przedstawia dla proboszcza żadnej wartości, gdyż jest jałowa, i nieurodzajna; zresztą, — tak pisze dalej, — Ojcowie zgadzają się na to, że dochody ze skarbonki w nowej kaplicy wpływać będą do kasy kościelnej; wogóle nie trzeba się zbytnie obawiać o dochody proboszczowskie, gdyż na farskiej łące Olszenicy,*) 950 metrów od miasta, zapuszczono szyb o 2003,34 metrów głębokości, wykazują-

*) na łące Olszenicy, przy drodze żorskiej tuż pod torem kolejowym Rybnik-Paruszowice, była dawniej solanka; źródło to, do którego z daleka ludzie przychodzili po wodę, znikło, gdy tuż obok wywiercono szyb w poszukiwaniu za węglem; po przewierceniu 250 metrów natrafiono na 26 warstw węglowych tak zwanych pokładów orzeskich, ponad 1 mtr. wydajności; warstwa węglodajna jest grubości 70 mtr. przeszło, bliższe wiadomości cfr.: G Gaebler, Oberschles. Steinkohlenbecken; Frech u. Kampers: Schles. Landeskunde I. 122 ff.

cy 60 pokładów węgla, dochodzących do 4 m. grubości; kopalnia, która tu niebawem powstanie, będzie bogatym źródłem nowych dochodów dla proboszcza rybnickiego. —

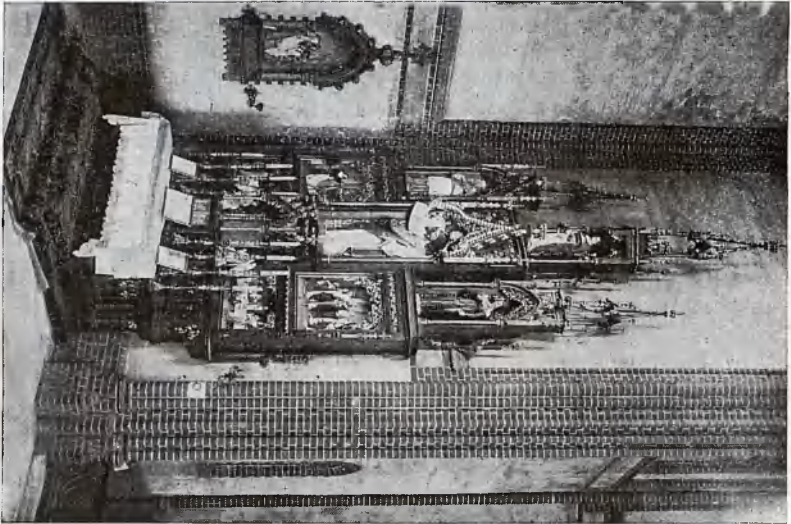
Lecz Kurja Biskupia odpowiada milczeniem. Wtedy zniecierpliwiony raz jeszcze ks. Bolik zwrócił się do ks. Kardynała, przedstawiając mu pokornie, że przez wybudowanie kaplicy pragnie wypełnić ślub, ongiś św. Antoniemu uczyniony, że czując, iż czas ucieka, a wnet wybije dlań ostatnia godzina, nie chciałby pójść w drogę wieczności, nie wypełniwszy wprzód, co kiedyś przyobcał. Na miejscu budowy — pisze dalej — leży cegła — 40.000; zaś 70.000 nowej cegły ofiaruje bezpłatnie pewna cegielnia, wapno już zgaszone, piasek znajduje się w jakości wybornej na miejscu; rzemieślnicy z miasta chcą wykonać pracę przy kaplicy za Bóg zapłacić! — Dodaje do tego listu smutną wiadomość, że w nocy z 5 na 6 sierpnia jakiś bezbożnik zniszczył wazony i lichtarze w kapliczce.

Pertraktacje w tej sprawie toczyły się dalej żółwim krokiem. Wtedy nie czekając już dalszej odpowiedzi z Kurji wrocławskiej; ks. proboszcz rozpoczął budowę, którą powierzył budowniczemu Czerwionce z Rudy. Ale jakiś przeciwnik — ks. Bolik wymienia jego nazwisko w swych aktach — wysłał anonimowo numer 119 Rybniker Stadtblatt z dnia 15 października 1898, w którym był umieszczony artykuł o rozpoczęciu budowy. Wtedy z Wrocławia nadszedł stanowczy nakaz zaniechania dalszej pracy; ks. Bolik tłumaczył się, że musiał rozpocząć budowę, gdyż lud się oburzał, a to słusznie, bo już od 1873 roku ciągną się pertraktacje o budowę nowego kościoła, na który rząd już wtedy przez komisarza Moebusa przyrzekł 100.000 marek.

Już około 1870 r. miał być budowany nowy kościół, a to na starym cmentarzu; później wybrano miejsce na polu farskiem przy ulicy Gliwickiej; z dostępem także od ulicy Żorskiej, (teraz Piłsudskiego) wtedy jeszcze nie zabudowanej; rysunki wykonał budowniczy Klein z Opola; rozmiary projektowanego kościoła: 88 metrów długi, 55 szeroki. Dwie chałupy, Halfara i Mandery, zakupiono, by umożliwić dostęp do kościoła od ul. Gliwickiej. Jedna z tych chałupek do dziś dnia stoi.

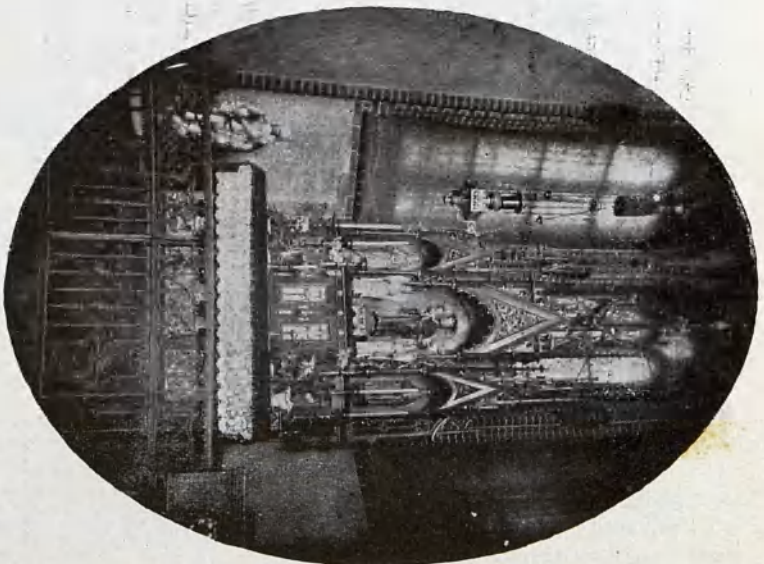
Nie dość na tem; na domiar złego policja miejska nałożyła na ks. proboszcza grzywnę 1 talara w zamian na 1 dzień więzienia za nielegalne rozpoczęcie budowy przy publicznej drodze. —

Ks. Bolik teraz poznał, że dzieła nie dokona. Czuł się bliskim śmierci; chciał jednak uczynić, co w jego siłach, by spełnić swój ślub wobec św. Antoniego, wysłał wtedy 10.000 marek na ręce O. komisarza Ottona w Kar-



Altarz Chrystusa-Króla.

(p. str. 37)



Altarz z figurą św. Antoniego.

(p. str. 32)

łowicach, zostawiając sobie z tej sumy 3,5% uroku do śmierci. —

Ale komitet pracował dalej, choć na placu budowy panowała od tego czasu śmiertelna cisza. Zwrócił się ponownie do Wrocławia z doniesieniem, że zamierza odkupić od gminy kościelnej dwie morgi ziemi pod przyszły klasztor za cenę 800 marek; cena taka jest odpowiednia, gdyż place budowlane w Rybniku nie mają obecnie żadnej wartości; przyłącza jako przykład, że ks. prob. Bolik kupił przy ul. Gliwickiej*) 1864 r. obejście Lenczka — Rybn. 120, ha 1, ar 44 m 20 — za 320 marek, zaś 1867 roku posiadłość Nagła — Rybn. Nr. 419: ha 1, ar 39 m 40 — za 400 marek. Do swego wniosku dodaje jeszcze tę okoliczność, że do 10 maja 1899 r. fundamenta wzrosły pod cokoł, że zaniechanie dalszej budowy ze względu na przesztą zrozumiałe oburzenie ludności jest wprost niemożliwe. Ks. Bolik ofiaruje z własnej kieszeni 1200 marek na zakupienie 3 mórg ziemi farskiej pod przyszły klasztor.

Mimo to pracy podjąć nie pozwolono: tak skończyła się akcja budowlana przy nowej kaplicy św. Antoniego. —

Dnia 1 lipca obchodził ks. Bolik**) złoty jubileusz

*) obejmia te otrzymała w testamencie córka Karola Bolika, żona sędziego w Gliwicach.

**) Ks. Edward Bolik, brat ks. kanonika i dziekana Ludwika w Gierałtowicach, oraz Karola, inspektora rolnego i posła na sejm pruski, urodził się 26. maja 1823 roku w Nieczysławicach. w kozielskim (Gr. Nimsdorf); ojciec jego Filip był nauczycielem ludowym. Edward ukończył gimnazjum w Głubzycach, studia teologiczne w Wrocławiu, gdzie 2. lipca 1849 otrzymał święcenia kapłańskie, był wikarym w Żorach, Leśnicy, Rudach i w Berlinie przy kościele św. Jadwigi, o której to parafii wspominał z nabożeństwem aż do końca życia. Dnia 8. marca 1861 roku objął probostwo rybnickie, a to skutkiem omyłki, jak powiadają, gdyż probostwo przybiecane było ubiegającemu się o nie od dawna, bratu jego Ludwikowi, ale przez niedopatrzenie w rejencji opolskiej zaadresowano dekret z nominacją do Berlina, zamiast do Gierałtowic. Płastował urządził inspektora szkolnego aż do walki kulturalnej; mało komu wiadomo, że prob. Bolik ofiarował znaczne sumy na szpital św. Juljusza, popierał hojnie studentów, zbudował kaplicę M. B. Lurdzkiej nad studzienką św. Walencina w Jankowicach. Na jego pogrzebie obecnych było 35 księży; ks. dziekan Fuchs celebrował nabożeństwo żałobne w asyście ks. administratora T. Weinholda i ks. wik. Brandysa, ks. prof. Wagner wygłosił mowę pogrzebową w kościele po niemiecku, na cmentarzu zaś ro polsku ks. prob. Miczek z Warszawy, niezapomniany dawniejszy wikary rybnicki. Nieboszczyk już 1896 roku przygotował sobie miejsce wiecznego odpoczynku w gotyckiej kaplicy, którą zbudował nad mogiłą dawniejszego burmistrza rybnickiego Antoniego Żelasko. Tu odpoczywa, wyglądając wiecznego zmartwychwstania. Nad wejściem do grobowca czytamy napis w języku niemieckim: „Edward Bolik proboszcz miejski i dziekan honorowy, ur. w Nieczysławicach 26. maja 1823 roku, um. w Rybniku 16. września 1899 roku. Requiescat in Pace“.

kapłański, zamianowany przy tej okazji dziekanem honorowym, i udekorowany orderem czerwonego orła 4 kl. Skołatany pracą i złamany różnemi przykrościami umarł dnia 16 września 1899 roku o 4 godz. po południu.

Administrację parafji powierzyła Kurja Biskupia ks. Theodorowi Weinholdowi*). Na zawezwanie ze strony ks. Kardynała doniósł w sprawie niedokończonej budowy, że mury doprowadzono pod cokoł, że fundusz budowy wynosi 2526.00 marek

zaś wydatki 2157.00 „

w kasie jest 369.00 „

Co się tyczy owych 1200 marek, przyobiecanych przez ks. nieboszczyka na zakup 3 mórg ziemi, to zaznacza, że spadkobiorca Karol Bolik**), zgadza się na odtrącenie owej sumy z masy spadkowej tylko pod tym warunkiem, że owe 3 morgi zostaną sądowo zapisane na rzecz OO. Franciszkanów. Na to się Kurja nie zgodziła, pieniądze więc przepadły.

W tym samym czasie zjechała się specjalna komisja na miejsce budowy nowej kaplicy, która — po sumiennem zbadaniu wszystkich okoliczności, — orzekła, że dalsza budowa jest niemożliwa, a to z tej przyczyny, że fundamenta pod tak obszerną kaplicę są za słabe; że pod fundamentami znajduje się niebezpieczna kurzawka, że miejsce dla publicznej kaplicy nie jest odpowiednie, gdyż zbyt blisko przy tak bardzo ożywionej drodze.

*

*

*

BUDOWA KOŚCIOŁA.

Sytuacja zmieniła się zupełnie przy objęciu parafji przez ks. Franciszka Brudnioka, doktora teologii, dyrektora konwiktu biskupiego i profesora religji przy gimnazjum w Głogówku — dnia 19 kwietnia 1900 roku.

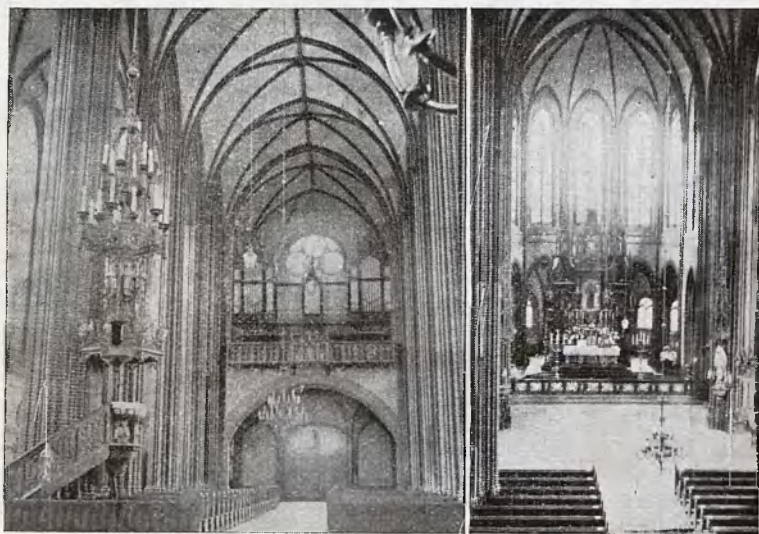
Nowemu duszpasterzowi było przeznaczone, że wybuduje największy na Górnym Śląsku kościół na cześć św. Antoniego.

Garść wiadomości z życia tego opatrznosciowego kapłana, — którego osoba, nawiasem mówiąc, za życia dla szerszego ogółu stanowiła księgę o 7 pieczęciach — zainteresuje napewno naszych czytelników.

*) był swego czasu, po śmierci ks. radcy Weltzla, administratorem w Tworkowie.

**) list Karola Bolika pisany w gmachu sejmowym w Berlinie, dnia 14. II. 1900, roi się od błędów ortograficznych.

Urodził się w Gliwicach*) dnia 13 maja 1856 roku. Ojciec był niezbyt zamożnym kołodziejem, matka Józefa z rodz. Mulka, nadzwyczaj pobożna; na chrzcie św. dnia 17 maja otrzymał imiona Franciszek-Job. (nomen-omen). W roku 1867, dnia 2 sierpnia umarł ojciec; sierotę przygarnął do siebie proboszcz gliwicki, dziekan i komisarz biskupi ks. Józef Kühn**), który go także przygo-



(p. str. 35)

Widok na organy.

Widok na gł. ołtarz.

tował aż do wyższej sekundy; po 1 $\frac{3}{4}$ rocznem przygotowaniu złożył egzamin w wrześniu 1871; chętnie w czasie gimnazjalnym czytał utwory poetyckie o bohaterach starogermańskich, zaś jako teolog zagłębił się w pismach mistycznych św. Augustyna i słodkiego Henryka Suso. Podczas walki kulturowej dokończył studja teologiczne w Pradze; w tym czasie otrzymał św. sakrament bierzmowania w kaplicy biskupiej w Jaworniku (Johannesberg), dnia 16 czerca 1878 r.; obrał sobie wtedy za patrona św. Anselma z Canterbury, którego dzieła teologiczne nadzwyczaj cenił. Dnia 13 lipca 1879 r. wyświęcony na kapłana, obchodził swe prymicje w Gliwicach za specjalnem pozwoleniem policji, gdyż wtedy jeszcze na do-

*) w curriculum vitae nazywa miasto rodzinne: ultima Thule Goethego.

**) na rzecz swego sierocińca wydał ks. Kühn książkę do nabożeństwa, swego czasu bardzo rozpowszechnioną na G. Śląsku.

brze szalała walka kulturalna. Z powodu wątłego zdrowia przebywał dłuższy czas jako opiekun w sierocińcu, założonym przez swego dobrodzieja ks. Józefa Kühna. Potem był kapelanem zamkowym u hrabiny Seherr-Thos w Dobrawie pod Krapkowicami; tam podczas walki kulturalnej, gdy germanizacja wtargnęła w świątynie katolickie, bronił wspólnie z ks. Tuskerem, wik. w Strzeleckach — późniejszym proboszczem w Mszanej — pieśni polskiej przy nabożeństwach kościelnych. Dnia 8 października 1884 r. zamianowany kapelanem na Ostrogu, zaś dwa lata później katechetą i profesorem języka hebrajskiego w Głogówku. Stamtąd za wolą Bożą przybył do Rybnika*).

Nowy duszpasterz zastał największą wtedy na Śląsku parafję, obejmującą 30 przeszło osiedli. Dla 25.000 dusz mały kościół służył, dający pomieszczenie dla jakkich 900 osób.

Przekonawszy się, że w takich warunkach regularne duszpasterstwo jest niepodobieństwem, postanowił przystąpić do budowy kilku kościołów po większych wioskach, około których mogłyby później powstać samodzielne parafje. Jednak zamiar taki spotkał się z zdecydowanym sprzeciwem kół rządowych, lękających się osłabienia wpływu germanizacyjnego na ludność wiejską, jako też i kupców, a przede wszystkim karczmarzy, którym groziła utrata zamożnej klienteli, która co niedzielę wypełniała po brzegi ciemne i brudne ich spelunki**).

Stało się więc na tem, że zostanie wybudowany jeden, zato bardzo obszerny kościół, w samym mieście. Wybór miejsca nie sprawiał żadnej trudności: na pa-

*) dnia 18. kwietnia o 8 godz. wieczorem, przywitani nowego proboszcza przedstawiciele władzy na dworcu rybnickim, potem udał się w towarzystwie wikarych, pod eskortą banderji, na probostwo, gdzie go przywitał chór pieśnią: W imię Boże, witaj nam! Dnia następnego uroczystość wprowadzenia kanonicznego. Przed probostwem zadeklamowała dziewczynka Ma'ja Bolikówna wiersz:

Willkommen hier in unsrer Stadt!
So ruft heut gross und klein;
Kommst du ja her an Gottes statt,
Um unser Hirt zu sein.

Gar schwere Arbeit harret Dein,
In unsrer Parochie;
Doch leichter wird die Bürde sein,
Trägst du mit Liebe sie. —

Potem wyruszyła procesja do kościoła, gdzie ks. dziekan Fuchs wręczył klucze nowemu pasterzowi. Przy sumie asystowali kapelani ks. Weinhold i ks. Giering; poczem nowy duszpasterz przemówił po raz pierwszy do swych parafjan. (Ryb Stadtbl. Rocznik 41. No. 42).

**) kobiety wiejskie po nabożeństwie ogrzewały się w karczmie, gdzie obecnie stolarnia Em Winklera, przy filiżance kawy; niektórzy twierdzą, że zamiast kawą posilały się gorzałką.

górkę, przy starej kaplicy, wołały fundamenta o dokończenie świątyni. Decydujące w tej sprawie posiedzenie zarządu kościelnego zwołał ks. proboszcz na dzień 20 kwietnia 1903 roku do hotelu Franke*).

Tu zapadła uchwała, podjęcia niezwłocznie kroków w Kurji Biskupiej o pozwolenie na rozpoczęcie budowy



Figura św. Antoniego. (p. str. 4)

wielkiego kościoła, na 6.000 wiernych, oraz do rejencji opolskiej o wypłacenie przyobiecanej swego czasu subwencji. Rząd królewski bowiem, po nabyciu w 1788 roku księstwa rybnickiego z rąk ostatniego dziedzicznego pana na Rybniku, hrab. Antoniego Węgierskiego za 400.000 talarów i 500 dukatów klucznego, przyjął na siebie także prawa i obowiązki patronatu kościelnego.

Dnia 2 maja tegoż roku przeprowadził ks. Biskup - Sufragan Henryk Marks wizytację kanoniczną parafji rybnickiej. Podczas bierzmowania — 3912 osób czekało na św. sakrament — przekonał się naocznie, że brak większego kościoła wytwarza wprost niemożliwe stosunki duszpasterskie. Po skończonej wizytacji zegnała dostojnego arcypasterza cała parafja przy kapliczce św. Antoniego. Nie trwało długo, a nadeszło za jego przy-

*) przy tej okazji, jak wykazuje księga kasowa, wypili członkowie zarządu na pomyślność wielkiego dzieła wina i piwa za 16 marek i 80 fen.

czyną zezwolenie ks. Kardynała na rozpoczęcie budowy.

Rysunki opracował Ludwik Schneider, architekt re-jencyjny w Opolu. Koszta obliczył na 370.000 marek, prócz urządzenia wewnętrznego, na które przeznaczono 42.000 marek. Na żądanie rejencji opolskiej zmieniono nieco pierwotny plan, przez co obniżyły się przypusz-czalne koszta na 346.140 marek. Jednak obliczenia za-wiodły: już 20 listopada 1925 r. stwierdził ks. proboszcz Brudniok, że przebudowano 243.830.64 marek, a zobowiązania wynoszą jeszcze 265.722.00 marek; a same u-rządzenie wewnętrzne pochłonie jeszcze jakieś 60.750.00 marek. —

Obliczenie statyczne zbadał na rozkaz urzędu budowlanego ponownie radca em. Kelch w Kilonji; do-swiadczony fachowiec zwrócił uwagę na zbyt słabe wo-bec niebezpiecznej kurzawki fundamenta; ale przestro-gi jego, zdaje się, wcale nie uwzględniono.

W międzyczasie ukończono ostatnie przygotowania. Przeliczenie funduszków wykazało następujące pozycje:

- | | |
|---|--------------|
| 1. W kasie kościelnej | 43.791.85 m. |
| 2. Pożyczka z kasy prowincjonaln. | 300.000.— |
| 3. Z wolnych kuksów | 30.000.— |
| 4. Ks. Kardynał Kopp ofiarował | 20.000.— |
| 5. Gwarectwo rybnicie | 15.000.— |
| 6. Silesia | 2.000.— |
| 7. Ks. dziek. Rzehulka | 3.399.— |
| 8. Ks. dr. Kremski | 1.000.— |
| 9. Gmina żydowska przez p. Manne-berga i p. Pragera | 500.— |
| 10. Sąd przekazał grzywnę w wyso-kości | 50.— |
| 11. Rząd złożył jako zapomogę | 50.000.— |

zastrzegając się jednak, że patronatu nad nowym koś-ciołem pod żadnym warunkiem nie obejmuje.

Komitet budowy liczył pozatem na hojne ofiary z strony parafji; w sprawozdaniach podawano 150.000 marek, które wpłyną z tego tytułu do kasy budowlanej. Lecz nadzieje zawiodły.

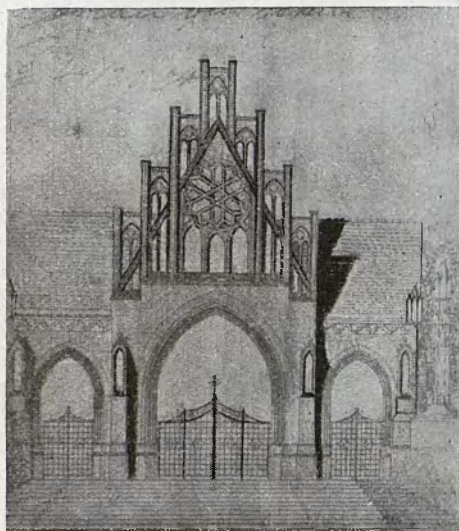
Właśnie wtedy rozgrywały się najzaciętsze walki na tle narodowościowem; po jednej stronie tubylcza lud-ność polska, po drugiej napływowa niemiecka.

Niemcy rzuciły na front cały subwencjonowany przez sfery rządowe Związek Kresów Wschodnich, zaś Polacy bronili się przez strejki szkolne, a osobiście przez swoją prasę narodową, której młody wtedy i nieugięty Wojciech Korfanty, redaktor Górnosłazaka, nadał kie-

runek zaczepny, walcząc równocześnie na dwu frontach, bo z jednej strony atakowali Niemcy - protestanci, a z drugiej strony centrowcy.

Ks. Brudniok pisze, że ta walka oddziaływała na ofiarność parafjan jak nocny przymrówek na wiosenne kwiaty. Zamiast 150.000 wpłynęło z wolnej ręki tylko 5.000 marek.

Na początku wiosny zamówiono kilka set tysięcy



Proj. brama główna.

cegły w cegielni B. Wolffa*), w Rydułtowach, formatu t. zw. klasztornego — 28.5 : 13.5 : 8.5 cm; — za tysiąc płacono loco budowy 32 marki.

Piasku dostarczał przedsiębiorca Th. Schweinoch z Rybnika; stopnie granitowe przed główną bramą kościoła wykonała firma kamieniarska Józefa Eichhorna w Nisie za 748.40 marek. Cegły ozdobnej na framugi, krańce, pilastry, dostarczył Brunon Pospischil w Bielawie pod Legnicą.

Pracą kierował podług wskazówek L. Schneidera architekt O. Föhre. Na niektórych ceglach widnieją inicjały L. S. i O. F.

Wielkie dzieło na cześć św. Antoniego rozpoczęto w imię Boże

*) z jego cegły budowano budynki kolejowe w Wodzisławiu i Niedobczycach.

dnia 14 września 1903 roku.

Na budowisku zgromadziło się sporo ludności; obecni byli: ks. prob. Brudniok, architekt Schneider, O. Föhre, mistrz mularski Jerzy Wenclik, i przedsiębiorca Th. Schweinoch. Po cichej modlitwie rozpoczęli polierzy wyznaczać linje wytyczne; robotnicy stawiali płot około budowiska, inni znów zatrudnieni zostali przy wierce-



Altarz majowy. (p. str. 37)

niu studni. Tegoż dnia nadeszły poprzednio zamówione kamienie piaskowe z kamieniołomów orzeskich.

Kierownik pracy prowadził od pierwszego dnia dziennik budowy, w którym bardzo sumiennie notował wszystkie ważniejsze zdarzenia przy wykonywaniu nakazanych przez budowniczego robót. Z tego źródła czerpiemy dalsze o budowie kościoła wiadomości:

ROK 1903

14. września: rozpoczęto prace wstępne.
18. września: szachtujemy fundamenta pod filary i wieże; fundamenta sięgają $1\frac{1}{2}$ m poniżej poziomu; zatrudnionych jest: 2 polierów, 22 murarzy, 8 robotników, 6 chłopców i 6 dziewcząt.
2. października: szachtowanie pod presbiterjum.
6. „ deszcz przeszkadza; przy szachtowaniu pod boczne filary 11 robotników.

10. października: z powodu deszczu przerwano pracę.
14. „ format cegły zmieniono na 25:12.2:7.8.
15. „ szachtowanie pod lewą nawę krzyżową.
19. października: dla przyspieszenia pracy zatrudniono liczniejszy zastęp pracowników: 3 pol., 30 murarzy, 15 pomocników, 12 chłopców, 12 dziewcząt; prace betonowe pod prawą wieżą; 7 robotników i 20 więźniów pracuje przy nawie krzyżowej i zakrystji.
22. października: z rana ostry mróz; wieczorem deszcz; komitet budowy zaciąga ofertę od przedsiębiorcy Rosenthala na obramowanie okien z piaskowca; ze względu na zbyt wysokie ceny zrezygnowano.
Odtąd wciąż deszcze przeszkadzają pracy; by wykorzystać ostatnie słoneczne dni, przyjęto do pracy: 40 murarzy,
41 pomocników,
10 więźniów,
1 szachtmistrza,
3 polierów.
- 15 listopada: pierwszy śnieg; mimo zawieji śnieżnej praca idzie rażno naprzód.
23. listopada: murarze przykrywają mury i cokoł ze złomu piaskowego piaskiem i ziemią dla bezpiecznego przezimowania.
Na tem skończyły się prace budowlane tego roku.

*

*

Ofiary na kościół płynęły skąpo; niektóre związki i bractwa kościelne składały ofiarne grosze; przede wszystkim III. Zakon, Bractwo różańcowe i Alojzjanie*).

Zawodowy związek blacharzy i metalowców na Paruszowcu postanowił zasilić także z swej strony kasę budowlaną. Odegrali na ten cel teatr; ale rezultat był opłakany; sekretarz przesłał na ręce ks. proboszcza takie zestawienie:

dochody — 120.80 m.

wydatki — 122.65 m.

deficyt — 2.15 m.

„Górnoślazak“**) przynosił także wiadomości o budowie nowego kościoła. Między innemi wskazuje na

*) Alojzjanie fundowali także Bożą Mękę przed starym kościołem.

**) Rocznik II. No. 211; z dnia 17 września 1903.

to, że dostawcą materiału jest żyd z Bytomia, Rosenthal, a kierownikiem prac murarskich Georg Wentzlik*), znany na bruku rybnickim hakatysta. Rendant Filus przesłał do redakcji sprostowanie,**) które jednakowoż tylko potwierdziło wywody „Górnoślązaka“.

*

*

*

ROK 1904

14. marca: rozpoczynamy pracę; 15 murarzy odkrywa mury i naprawia uszkodzony podczas zimy cokół.
14. maja: w sakrystji sklepienie okien. Panują straszne upały; do 14 czerwca doprowadzono mury pod krawędzi okienne; filary wyrosły 4 metry nad ziemią.
6. czerwca: przygotowania do uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego: wyrównanie dróg dla procesji, budowa trybuny dla duchowieństwa i przedstawicieli władzy, bramy tryumfalne; dziewczyny ozdabiają mury wieńcami; z wysokich masztów powiewają sztandary.

W poniedziałek***), dnia 13 czerwca 1904 roku w uroczystość św. Antoniego Padewskiego, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego.

O 8 rano odprawił ks. wikary Wystrychowski****) uroczystą sumę w starym kościele; poczem wyruszyła procesja przez ulice umajone na miejsce budowy. Porządek procesji był taki:

1. Za krzyżem dziatwa szkolna, 2. Polski związek mężów; 3. Niemieczy czeladnicy; 4. Cechy miejskie; 5. Związki kościelne; 6. muzyka; 7. Dziewczyny białe ubrane z kamieniem węgielnym; 8. Duchowieństwo; 9. Magistrat i przedstawiciele rządu; 10. Zarząd kościelny; 11. Muzyka; 12. Lud wiejski.

Na trybunie zajęło miejsce duchowieństwo: ks.

*) należał rzeczywiście do zarządu Związku Kresów wschodnich Ostmarkenverein, do którego należało 120 obywateli rybnickich. Stadtblatt Roczn. II. No. 18.

**) wydrukował dosłownie w języku niemieckim, ... „bo polski nasz język nie zdolny jest oddać dosłownie wszystkich zwrotów i wyrazów, zawartych w sprostowaniu, na czymby z pewnością straciło ku niezadowoleniu naszych braci centrowych“ ... Górnoślązak 1903 No 219

***) mimo sprostowania p. Filusia uroczystość odbyła się w dzień powszedni, tak że ludność wiejska nie mogła brać w niej udziału.

****) ks. Edmund Wystrychowski z Dobrodzienia, kapelan w Łące Paulinów, potem w Rybniku, od 19. VII. 1906 prob. w Starym Koźlu.

prob. Brudniok, ks. dziekan Bergel*) z Wrocławia, ks. dziekan Rzehulka**) z Ujazdu, ks. dziekan Weltike***) z Wodzisławia, ks. prob. Bernert****) z Rydułtów, ks. proboszcz Miczek*****) z Warszowic, ks. wikary Drozdek*****) z Żór.

Następnie wygłosił ks. dziek. Bergel kazanie nie-



Ks. Bolik, Biskup Gleich. — Bierxmowanie 1886 r. (p. str. 3)

mieckie, zaś ks. dziek. Rzehulka kazanie polskie, poczem ks. Brudniok przeczytał dokument, nim go włożono do kamienia węgielnego; treść podaję w skróceniu:

*) ks. Antoni Bergel, doktor prawa, dziek. i prob. przy kościele św. Henryka w Wrocławiu, ur. 2. IX. 1855, wyśw. 13. VII. 1879, wspólnie z ks. Brudniokiem, kanonik przy katedrze wrocławskiej dnia 1. II. 1912.

**) ks. Bernhard Rzechulka, ur. 26. III. 1847 w Piekarach, wyśw. 28. VI. 1871 prob. w Kluczowie, od 30. IX. 1903 dziekan i prob. w Ujeździe, radca duchowny

***) ks. Henryk Weltike, ur. 8. V. 63 w Trynku, wyśw. 23. VI. 88, prob. w Jastrzębiu, następnie w Wodzisławiu, gdzie zbudował wspaniałą świątynię na miejscu starego kościółka.

****) ks. Paweł Bernert, ur. 23. VI. 1855 w Sabinie pod Frydładem, wyśw. 23. VI. 1890, prob. w Rydułtówach od 30. V. 1893.

*****) ks. radca duchowny i prałat Franciszek Miczek, ur. 8. VIII. 1863 w Miedźnej, wyśw. 23. VI. 1890, kapelan w Rybniku, gdzie wskrzesił Bractwo Różańcowe, założył związek Alojzjanów, odgrywał sławne swego czasu przedstawienia Męki Pańskiej, z czego miał zatargi z policją, zbudował probostwo w Jankowicach, od 4. IX. 1899 prob. w Warszowicach.

*****) ks. Paweł Drozdek, wyśw. 20. VI. 1903, wikary w Żorach, Mikulczycach, obecnie prob. w Jędrysku.

„Już przed 30 laty ówczesny duszpasterz rybnicki prob. Bolik starania czynił około budowy nowego kościoła. 30 lat trwały przygotowania, które stanęły na martwym punkcie, gdy ks. Bolik pożegnał doczesność.

Nowy proboszcz ks. dr. Brudniok rozpoczął budowę dnia 14 września 1903 roku. Stało się za czasów Ojca św. Piusa X, za rządów cesarza Wilhelma II, za biskupa ks. Kardynała Koppa, za prezydenta Śląska hrab. Zedlitz - Trütschlera, w Rybniku, dnia 13 czerwca 1904 roku“.

Podczas poświęcenia śpiewały dzieci szkolne pod batutą nauczyciela Buhla niemieckie pieśni nabożne.

Kamień węgielny wmurowano za głównym ołtarzem po stronie ewangelji; napis na zewnętrznej stronie brzmi:

„W marcu przed Wielkanocą mnie położono;“
na odwrotnej stronie:

„dnia 13 czerwca 1904 mnie poświęcono“.

Uroczystość, która niezatarte na wszystkich zrobiła wrażenie, zakończono Te Deum i błogosławieństwem sakramentalnem w kościele Matki Boskiej Bolesnej. —

Po uroczystości kościelnej ugoszczono robotników — było ich 97 — w hotelu Franke, zaś dla gości*) zgotowano obiad galowy w hotelu Hirschfelder — Świerklaniec. Podczas uczty przemawiali ks. prob. Brudniok, zastępca starosty asesor Lentz, fabrykant I. Haase w imieniu gminy żydowskiej, a sędzia Pohl w imieniu obywateli protestanckich. —

Nazajutrz zaroilo się budowisko na nowo od licznych pracowników. Dziennik budowy notuje dalej:

1. sierpnia: cieślowie rozpoczynają pracę przy konstrukcji dachów.
12. września: na murach, wyprowadzonych do glejchy, zakwitł podług starego obyczaju murarskiego w barwnych wstążkach tradycyjny maik.

*) Zaproszenie na obiad galowy rozesłano także w języku polskim; przytaczam je dosłownie: „Dnia 13. czerwca b. r. odbędzie się po kościelnej uroczystości kładzenia węgla kamiennego przy naszym nowym kościele także świeckie święcenie w hotelu Świerklaniec przez społeczny obiad, 2 marki za osobę. Kto chce udział brać, musi się do następującej listy zapisać. Aż do niedzieli 5. czerwca musi ta lista do rąk Pana Faraza się dostać“. Z gmin wiejskich, które w Zarządzie kościelnym nie miały żadnego przedstawiciela, tylko kilku Niemców przyszło na „społeczny obiad“

- 3 — 8 października: deszcze i zawieruchy spędziły murarzy z rusztowania;
15. października: zasklepiono boczne nawy.
Na tem skończył się tegoroczny sezon budowlany.

*

*

ROK^{*} 1905

20. marca: w dzień po św. Józefie, rozpoczęto w tym roku pracę na nowo; panowały bardzo ostre mrozy.
27. marca: dekarze firmy Grimmer z Wrocławia rozpoczynają przygotowania do pokrycia dachów. Firma pobrała za pracę 10.629.— marek.
29. marca: cieślewie stawiają szkielet drewniany dla wieżyczki nad presbiterjum — sygnaturka; blacharze z firmy Alberta Röhrich z Raciborza zabierają się do pracy.
1. kwietnia: na cokole, na figurach i sklepieniu ukazują się pęknięcia i szczeliny. L. Schneider, o tem zjawisku zawiadomiony, uważa je za zupełnie nieszkodliwe i daje nakaz zatynkować takowe jak najprędzej.
3. kwietnia: śnieżycy.
4. „ przedsiębiorca Haase dostarcza blachy na pokrycie wież; Maks Niesle*) z Wrocławia bierze miarę na barwne witraże.
7 — 8 kwietnia: śnieg i mróz; praca niemożliwa.
12. kwietnia: ulewne deszcze; pierwsze grzmoty; mimo to blacharze zakładają rynny przy presbiterjum.
14. kwietnia: odpust Matki Boskiej Bolesnej.
27. „ ustawiono krzyż nad presbiterjum
2. maja: murarze zamierzają strejkować.
8. „ strejk murarzy**).
10. „ kilku murarzy wróciło do pracy.
17. „ przymocowanie gromochronów na dachu.
Od 23. maja: przy wieżach pracuje 28 murarzy i 70 pomocników.

Czerwiec: niestetychane upały.

Lipiec: deszcze bez przerwy.

27. lipca: wieże pod dach; tegoż dnia inspektor Stubenbrock z ramienia rejencji opolskiej zlustrował prace budowlane; był na ogół zadowolony.
2. sierpnia: znowu strejk murarzy; powodem było wy-

*) za witraże pobrał 3309,50 m; skarży się listownie na niegrzeczne zachowanie służby na probostwie.

**) wtedy strejkowały załogi górnicze i hutnicze w całym przemyśle.

powiedzenie kilku polierom dla ich bezczelności wobec kierownika.

Wogóle ten ostatni często się skarży w dzienniku na zachowanie się robotników i lekkomyślne i niefachowe wykonanie pracy.

Dłuższy czas zabiera umontowanie żelaznej konstrukcji wiązań na wieżach; po pionowaniu okazało



Grób ks. radcy dr. Kremskiego. (p. str. 9)

się, że lewa wieża odchyła się od prostopadłej o 20 mm.

Nadeszły temczasem zegary z firmy Jana Mannhardt w Monachjum;

22. sierpnia: ustawiono krzyże na wieżach.

26. „ gromochrony na wieżach.

29. „ poświęcenie obu krzyżów przez ks. prob. Brudnioka. Kazanie wygłosił z okna w wieży, 60 metrów nad ziemią; nikt słówka nie zrozumiał.

Październik: na początku miesiąca takie wichry, że najśmielsi z dekarzy nie mają odwagi pracować na wieżach.

14. października: zawierucha śnieżna.

15. „ ostry wicher; krzyże na wieżach chwieją się za każdym podmuchem wiatru, grożąc lada chwila runięciem w przepaść. Doniesiono o tem

- do Opola, skąd L. Schneider nakazał przez ukrócenie ramion zmniejszyć ciężar krzyży.
23. października: mróz; prace zastawione;
30. „ „ usuwamy płot obok budowiska; murarze układają podłogę z łupki Solenhofer i Solinger.
18. listopada: dzisiaj koniec pracy około budowy kościoła św. Antoniego. Ostatnie słowa dziennika: „powietrze mróźne“.

*

*

*

Podczas tych trzech lat, w których budowano po tęzną katedrę, za przyczyną św. Antoniego ani jeden nie zaszedł nieszczęśliwy wypadek.

Na tem miejscu wspomnieć należy także o tych robotnikach, którzy tak pilnie przy kościele pracowali; ciężka to była i niebezpieczna praca; wielu z nich już poszło do wieczności; niechaj ich nazwiska będą zachowane dla przyszłości:

P O L I E R Z Y:

Próba Augustyn	Kondziołka Józef
Motyka Jan	Niesporek Franciszek

M U R A R Z E:

Kąsek Józef	Kulik Liborjusz	Prokop Paweł
Buszka „	Buszka Marceljan	Vorreiter Polikarp
Oleś „	Wieczorek Wincenty	Rus I. Florjan
Kobruś „	Skrzypiec Jerzy	Solik Paweł
Marszolik Antoni	Śniechota Rudolf	Mańczyk Stanisław
Wieczorek „	Fojcik Karol	Hanak Antoni
Szweda Sylwester	Zajac Jan	Krywalski Teodor
Owczorz Jan	Krywalski Teofil	Hanak Jan
Reznier Teodor	Kobruś Jan	Herman Ferdynand
Suchanek Jan	Zientek Alojzy	Nosiadek Jan
Tkocz Jan	Janiczek Henryk	Skrzypiec Jan
Kozielski Wincenty	Sura Jan	Motyka Emil
Voreiter Jan	Skrzypiec Tomasz	Duda Jan
Skrzypiec Adolf	Solik Franciszek	

R O B O T N I C Y:

Bober Augustyn	Dziewior Franciszek	Skatuła Karol
Fiecek Karol	Gawelczyk Franciszek	Skatuła Józef
Gruszka Maciej	Syrek Leopold.	

P O M O C N I C Y:

Herman Jan	Brachman Wincenty	Macek Paweł
Karwotht Jan	Berger Alojzy	Buśka Franciszek
Zielonka Antoni	Bombik Wencesław	Nawrot Franciszek
Holona Alojzy	Magiera Teodor	Wencel Franciszek
Zmarły Herman	Szymura Karol	Bober Wincenty
Wawrzyńczyk Wilhelm		

DZIEWCZYNY:

Prusówna Marja	Koczdoń Johanna	Zmarża Albina
Voreiter "	Niesporkówna Marta	Niestatkówna E.
Palarzówna "	Buglanka "	Malchecka Gertr.
Gattnerówna Marja	Zniszczolówna "	Kąskówna Klara
Holonówna "	Rojkówna "	Zniszczolówna El.
Gleichówna "	Węgrzykówna "	Liszkówna Luiza
Wencelówna "	Wieczorkówna "	Węgrzykówna Fr.
Kotyrbówna Wiktorja	Karwoth Anna	Szymura Franciszka
Holonówna "	Musiolikówna Anna	Konzielikówna Fr.
Bergerówna "	Gajda "	Hyla Paulina
Liszka Florentyna	Trybusiówna Anna	Kąkielowa P. ulina
Kuśka Jadwiga	Steuerówna Jadwiga	Nosiadkówna Flor.
Oleś Zofja	Biżonkówna Franciszka	Marcelówna Anna
Kuśka Katarzyna	Gaborówna Różalja.	

CIEŚŁOWIE:

Koch Konstanty
Koch Ignacy

CZELADNICY CIESIELSCY:

Groborz Józef	Dziuba Antoni	Pytlík Wincenty
Rozner Antoni	Garbosz Franciszek	Smiatek Alojzy
Smołka Paweł	Wieczorek Ludwik	Cieślók Mikołaj
Fros Maciej	Bochenek Jan	Smołka Józef
Skatula Jan	Kuczera Franciszek	Koch Wincenty
Sitek Franciszek	Kostka Wilhelm	Sánek Józef
Trybuś Karol	Macionczyk Robert	Kuch Alojzy

(Liczba 138)

Rok następny poświęcony był uporządkowaniu placu około kościoła i urządzienu wewnętrznemu.

Rumowisko wywożono kolejką polową na stary plac ćwiczeń gimnastycznych, po drugiej stronie ulicy żorskiej, tam gdzie w dawnych czasach była cegielnia. Rejencyjny zarząd drogowy pozwolił na zbudowanie mostku — 1 lipca 1907 — między kamieniem szosowym 22.2 i 22.3. Pracą planowania kierował przedsiębiorca Th. Schweinoch; wywieziono 381 m. kub. ziemi, a zwiększono na wyrównanie terenu — 2600 metrów kwadratowych — 2860 m. kub. żużlu i hasi. Koszta wynosiły 1244.60 marek.

Dnia 21 stycznia 1907 r. nadeszło pozwolenie policyjne na używanie gotowego budynku.

*

*

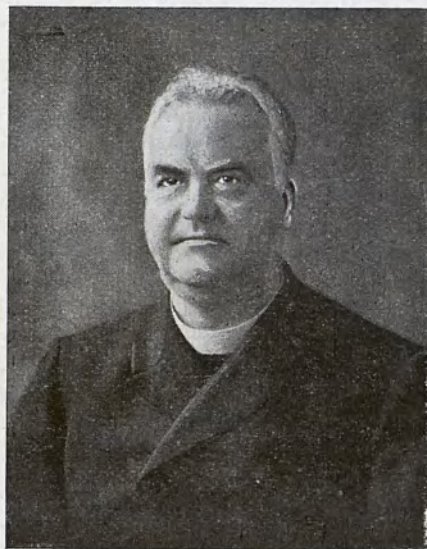
*

Jeszcze stała skromnie na uboczu mała kapliczka, z której św. Antoni przez 100 lat błogosławił mieszkańcom Rybnika. Teraz, gdy wysoko nad nią stanęła ol-

brzymia katedra, dla tej minionych czasów pamiątki ostatnia wybiła godzina.

Dnia 6 września w uroczystej procesji odprowadzono figurę do starego kościoła; dnia 19 września magistrat zezwolił na zburzenie kaplicy, i wnet robotnicy rozpoczęli rozbiórkę; materiał podarowało miasto gminie kościelnej.

Przy dobrej woli odpowiedzialnych czynników mo-



Ks. prob. dr. Brudniok. (p. str. 13)

gła kapliczka po gruntownym remoncie przetrwać jeszcze niejedno pokolenie, by opowiadać przechodniom o żywej wierze praojców. Wogóle na terenie Rybnika usuwano z jakąś zbytnią gorliwością to, co przypominało czasy dawniejsze.

Był n. p. kościółek św. Katarzyny pod Zamkiem; była świątynia Jana Chrzciciela, była kapliczka pamiątkowa na cześć błogost. Jana Sarkandra; wszystko zburzono. — Quot non fecerunt barbari, fecerunt barbarini! — Miejsce kościółka św. Katarzyny zostało sprzedane miejsce kapliczki ratuszowej na rękę oznacza figura św. Jana Nepomucena na granitowym cokole; takąż figura stoi na miejscu prastarego kościoła św. Jana Chrzciciela przed starym kościołem u wylotu ulicy kościelnej. Z pierwotnego kościoła Matki Boskiej Wniebowziętej prze-

trwało do naszych czasów tylko dawniejsze presbiterjum z wspaniałym ołtarzem krakowskiej roboty.

*

*

*

W kościele pracowali pilnie rzemieślnicy. Główny ołtarz z obrazem św. Antoniego, w czystym stylu gotyckim, wykonał rzeźbiarz C. Buhl z Wrocławia; figury do niego podarował III. Zakon za pośrednictwem swego Przełożonego, Franciszka Chrószcza. Tron dla Przenajświętszego brązowy jest dziełem artysty A. Potthoffa w Monasterze: — kosztował 2950 marek. — Z Wrocławia pochodzi także ambona, bogato rzeźbiona. Na poręczy stoi figura Mojżesza, zakonodawcy; ambonę ozdabiają płaskorzeźby 4 Ojców Kościoła, na daszku widzimy postacie ŚŚ. Ewangelistów. Na dębowym słupie umieszczono rok budowy: A. D. 1911.

Nad amboną trzymają aniołowie wstęgę z napisem: *Salvator mundi, salva nos; qui per crucem et sanguinem redemisti nos; auxiliare nobis, Te deprecamus, Deus noster!* — Zbawco świata, ratuj nas, któryś nas odkupił przez Krzyż i Krew Swoją; wspomagaj nas, prosimy Cię, o Boże nasz!

Tegoż roku odezwały się z wież nowego kościoła spizowym głosem nowe, harmonijne dzwony, z firmy F. Otto w Hemelingen. Ks. Kardynał dał pozwolenie na benedykcję dzwonów dnia 6 lipca 1906 r. —

Dnia 4 października przewieziono dzwony z dworca kolejowego na plac kościelny. W niedzielę, dnia 7 października po sumie przybyło duchowieństwo z procesją do kościoła św. Antoniego. Kazanie w języku niemieckim i polskim przypomniało wiernym tę wiekopomną chwilę. Po poświęceniu wróciła procesja do starego kościoła na błogosławieństwo sakramentalne.

Dzwony*), których głosy są nadzwyczaj czyste i w wspólnem uderzeniu harmonijne, są nastrojone na tony: C E F G B g h c.

Czytamy na nich następujące napisy:

1. (waga 2809 kg) *Ste Antoni, ora pro nobis.
Święty Antoni, módl się za nami!*
2. (1672 kg) *Pater de coelis Deus miserere nobis.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!*
3. (1175 kg) *Fili, Redemptor mundi, Deus m. n.*

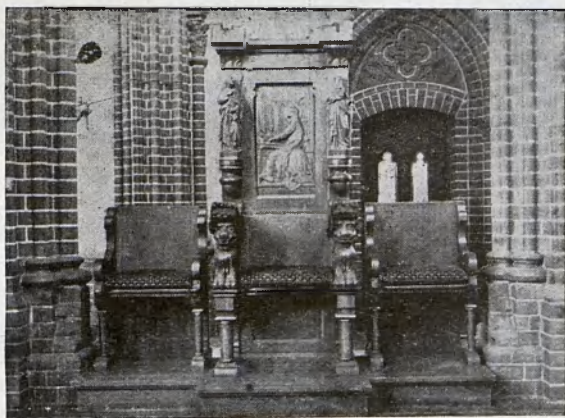
*) wszystkie dzwony ważą 150 centnarów.

Synu, Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami!

4. (832 kg) Spiritus Sancte Deus, m. n.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami!
5. (488 kg) Sancte Joseph, ora pro nobis.
Św. Józefie, módl się za nami.
6. Sancta Maria, ora pro nobis.
7. Sancta Nothburga, ora pro nobis.
8. Sancta Zitta, ora pro nobis.

Trzy mniejsze dzwony (6, 7, 8) zakupione przez służące z miasta Rybnika, wisiały w sygnaturce; zostały zabrane podczas wojny na cele wojskowe. Ten sam los groził także wielkim dzwonom, ale obywatelstwo z nauczycielem Buhlem na czele, nie zgodziło się na żądanie sfer wojskowych.

Przy poświęceniu dzwonów przyszło do poważnej awantury na placu kościelnym. Przed drzwiami kościelnymi stali żandarmi, którzy wpuszczali do wnętrza tylko delegacje i przedstawicieli związków niemieckich. Wtedy Franciszek Chruszcz z własnej inicjatywy odemknął



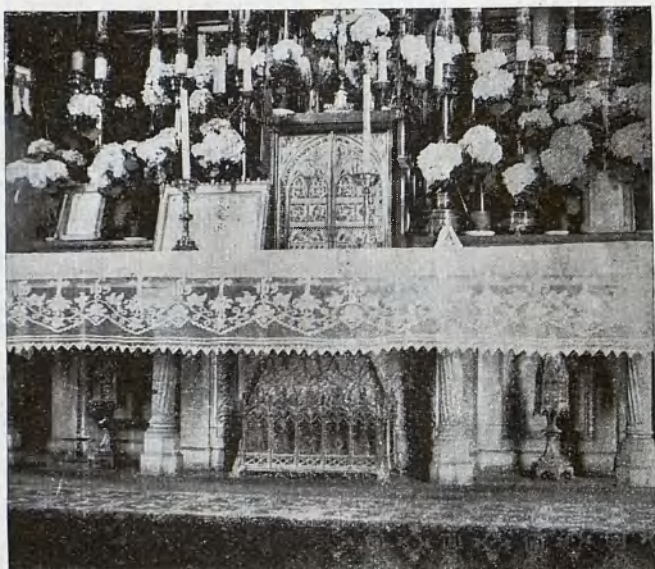
Tron biskupi.

boczne wejście i mimo grózb żandarmów w okamgnieniu lud napelnił szczerlnie świątynię.

Ółtarz Różańcowy fundowali członkowie Żywego Różańca, zaś świeczniki sprawił ze składek III. Zakonu Franciszek Chruszcz.

Ławki z dębowego drzewa, gustownie rzeźbione, dostarczyła firma stolarska C. Ressel w Nisie, za cenę 12.250.98 marek.

Organy, według sprawozdania*) takiego znawcy jak Paweł Wittmann, swego czasu najlepsze i największe na Górnym Śląsku, zbudowała firma Schlag i Syn**). Prospekt w stylu gotyckim narysował L. Schneider. Poświęcenie organów nastąpiło dnia 22 maja 1907 roku.



Relikwiarze w głównym ołtarzu

Dwa potężne kandelabry oraz paschał, stojące na cokółkach z czarnego granitu, przed głównym ołtarzem, wykonała firma Potthoff. Są to podarunki ks. prob. Brudnioka dla nowego kościoła, na co wskazują łacińskie napisy: hoc candelabrum ecclesiae Sti Antonii Rybnicensi d. d. d. Franciscus Brudniok Stae Theol. D. h. t. parochus a. D. MCMVIII.

Wieczną lampę ofiarowali małżonkowie Tyrluch***). Wielki pajak — rorotnik — na 54 świece, jest podarunkiem niem. mężów katolickich.****)

*) dosłownie wydrukował w Rybn. Stadtbl. No. 67 Rocznik 49 z dnia 26. V. 1907. —

**) ta sama firma w 1904 roku organy w kościele Bożego Ciała w Jankowicach.

***) hanc lampadem coram S. S. mo Sacramento perenniter arsuram aulae Sti Antonii Rybnicensi donavit Antonius Tyrluch a. D. MCMVI

****) napis na pajaku: Gewidmet der Neuen Kirche in Rybnik vom kathol. Männerverein, Rybnik. 13. Juni 1906. der Vorstand Schultzik, Sonneck, B. Methner, Schleiffer, Muschalik, Schaefer, Lauffer.

Wyposażenie sakrystji w stylowe szafy i kredense objęła firma Adolf Elbin, (12.000 m.) z jego pracowni wyszły także dwa stylowe konfesjonały (1.726 m.).

Kobiety z Jejkowic i z Smolnej urządziły zbiórkę, celem zakupu pięknego krzyża, któryby w większe święta ozdabiał ekspozycję głównego ołtarza. Na liście, obnoszonej wtedy po chałupach w Jejkowicach i na Smolnej, czytamy dosłownie:

„Grono Niewiast z Jeykowitz Postanowiło Sprawitz do Nowego Kościoła krzysz z Relikfijami prawdziwego Krzyża, który we Wielki Piontek do Pocałowania byńdzie udzielony“ ...

Zebrały podług zestawienia na tej samej liście z Jejkowic samych przeszło 438 marek. Wspaniały krzyż, pozłacany i emaljowany, — podług znawców prawdziwe arcydzieło z warsztatów Rauschera Wilhelma w Fuldzie — stał na głównym ołtarzu aż do roku 1923.

Po stronie ewangelji ustawiono z dębowego drzewa bogato rzeźbione faldistorium, t. j. katedrę dla biskupa. Płaskorzeźby — św. Cecylja, oraz św. Piotr i św. Paweł — są dziełem sławnych na cały świat mistrzów w Oberammergau, Bawaria. Stamtąd pochodzą także stacje Drogi Krzyżowej, którą z polecenia ówczesnego gwardjana w Panewniku O. Wilhelma, poświęcił O. Xawery Zgolik, dnia 8 marca 1908 roku; fundusze na stacje Franciszek Chruszcz zebrał między obywatelstwem rybnickiem. Tak samo w Oberammergau wykonano na konfesjonalech dwie rzeźby, — syn marnotrawny i św. Marja Magdalena — na które nieznany dobrodziej ofiarował potrzebne fundusze.

Wielki kobierzec przed głównym ołtarzem jest podarunkiem p. Abrahama Pragera*), wyznania mojżeszowego, który także dla kaplicy św. Juljusza podarował podobny kobierzec.

Na wielkie cyborjum, przeznaczone dla małych hostyj, ozdobione drogiemi kamieniami, ofiarowała pani Rittau**) 700 marek, a pewna służąca w szpitalu św. Juljusza przez ręce M. Przełożonej wszystkie swoje zaoszczędzone grosze — 200 marek.

Koszta głównego ołtarzu chciała ponosić pewna za-

*) Abraham Prager, założyciel farbiarni, budował schody i parkan przy żydowskim cmentarzu przy ul. 3 Maja. Ryb. Stadtbl. 1909 No. 15.

**) odpoczywa na starym cmentarzu w pobliżu kaplicy Wniebowzięcia.

można rodzina, ale warunki, podane przez ofiarodawców, uczyniły fundację iluzoryczną.*)

Bieliznę kościelną ofiarował Związek św. Teresy. Wystawę bielizny urządzono dla publiczności dnia 25 września 1907 roku.

W nawie głównej znajduje się także kilka sztandarów:

1. Kongregacji Marjańskiej;
2. Bractwa Różańca Żywego, zakupiony przez ówczesnego promotora tego bractwa, ks. Miczka.
3. III. Zakonu; wykonany we Wrocławiu przez Siostry Sercanki, w sposób igielkowy, przedstawia wysoką wartość artystyczną. Znaczący ceną go na 5000 marek.

W bocznych kaplicach, gdzie pierwotnie zamierzano umieścić konfesjonały, ustawiono dwa ołtarze; po stronie lekcji ołtarz Matki Boskiej z obrazem Marji Panny nieustającej Pomocy, z pracowni Starzyńskiego w Rybniku, fundowany przez Związek Matek Chrześcijańskich**); po stronie ewangelji zaś ołtarz w stylu gotyckim, tego samego rzeźbiarza, z figurą św. Antoniego. Historia tego ołtarza jest następująca:

Figurę św. Antoniego umieszczono na razie za głównym ołtarzem, na pięknie rzeźbionem postamencie, pod obrazem Pana Jezusa Ukrzyżowanego. Jednak wierni czciciele wielkiego Cudotwórcy pragnęli uczcić w godniejszy sposób Patrona grodu rybnickiego. Rodzina Nowaków ofiarowała potrzebne fundusze, i wnet stanął ołtarz gotycki, w którym umieszczono mimo protestu władzy duchownej cudowną figurę św. Antoniego. Przy ołtarzu znajduje się miedziana tabliczka, wspominająca fundatorów tego ołtarza:

Altare hoc in honorem Sti Antonii Patavini
fundaverunt Georgius et Helena Nowak,
cum familiaribus suis amore
et gratitudine ergo Patronum
amabilissimum moti a. D. MDCDV.

*) w bocznej zakrystji znajduje się złamana tablica umieszczona ongiś za głównym ołtarzem, z takim napisem:

Hoc altare in honorem
Sancti Antonii aere suo
extrui fece unt
Joannes M. cum

Joanna uxore sua nata Kuznik,
et Ludovico, Paulo
Josephoque filiis anno D.
MDCDVI

**) figurę M. B. na ołtarzu zakupił III Zakon za 500 m. z okazji 50 l. jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia.

Ste Antonii Patavine,
Patrone Karissime
ora pro nobis.

Trudno wyliczyć na tem miejscu wszystkich dobrodziejów, których ofiarne grosze budowały i ozdabiały wspaniałą świątynię Cudotwórcy Padewskiego; ale choć nieznane światu, to jednak zapisane ich imiona wiecznie trwałemi w księdze żywota literami.

* * *

Ks. prob. Brudniok czynił od początku usilne starania, by dla nowego kościoła uzyskać drogie ludowi katolickiemu relikwie świętych. Dnia 27 września 1907 r. umieszczono w bogato ozdobionych relikwiarzach*) — z firmy Rauscher, podarunek III. Zakonu — część św. Krzyża, relikwie św. Jacka, św. Jadwigi, i św. Antoniego, oraz część z szat św. Franciszka i św. Klary i ustawiono takowe według zwyczaju starochrześcijańskiego pod mensą głównego ołtarza. Autentyczność relikwii potwierdził Kardynał Petrus Respighi, S. R. E. Presbyter Cardinalis, SSmi D. N. Papae Vicarius Generalis**)

Na prośbę ks. Kardynała Koppa udzielił Ojciec św. Pius X. dnia 9 lipca 1907 r. odpust zupełny dla wszystkich wiernych, zwiedzających kościoł św. Antoniego w Rybniku w uroczystość św. Antoniego, od nieszpórów dnia poprzedniego aż do zachodu słońca dnia świętecznego; warunek: spowiedź i komunja św.; oraz modlitwa na intencję Ojca św.

Odpust ten jest dany na 7 lat***).

Dnia 27 czerwca 1907 r. ks. Kardynał obdarzył nasz kościół przywilejem, według którego w każdy pierwszy czwartek może być odprawiona suma z wystawieniem Przenajświętszego.

*) relikwiarze są fundacją III Zakonu.

**) dokumenty w archiw. paraf.

***) dokument pisany na pergaminie, przechowany w arch. parafj. Treść jest następująca: PIUS P. P. X. Universis Christifidelibus praesentes literas inspecturis salutem et apostolicam benedictionem. Ad augendam fidelium religionem animarumque salutem caelestibus ecclesiae thesauris pia charitate intenti omnibus ex utraque sexu Christifidelibus, qui vere paenitentes confessi ac Sta Communionem refecti Parochialem Ecclesiam titulo Sti Antonii Pattavini loci Rybnik in Vratislaviensi dioecesi die festi titulari a primis vespere usque ad occasum solis diei... devote visitaverint, ibique... pia ad Deum preces effuderint, Plenariam omnium peccatorum suorum indulgentiam et remissionem etiam animabus purgatorii applicabilem misericorditer in Domino concedimus. Praesentibus ad septennium valituris. Datum Romae... sub annulo Piscatoris die IX. Julii MCMVII Pontif. Nostri anno quarto.

L. S. N. Marini.

W roku 1906, w nocy na 28 sierpnia, nawiedzili złodzieje nowy kościół i okradli — rzecz niesłychana — kamień węgielny, spodziewając się łupu bogatego w złotych i srebrnych monetach, ale prócz dokumentu i kilka gazet niczego nie znaleźli.

Ci sami prawdopodobnie złoczyńcy wtargnęli w nocy następnej za pomocą liny od dzwonów do starego kościoła i obrabowali skarbonki.

Takie czyny świętokradzkie zresztą w Rybniku nie nowego. Już protokoły wizytacji kanonicznej z roku 1679 wspominają, że złodzieje skradli cenne przedmioty z sakrystji kościoła Matki Boskiej Wniebowziętej*). To samo stało się w roku 1823.

Wtedy po strasznym pożarze, o którym wspominałem na str. 3 przenieśli Wodzisławianie wyratowany z płomieni skarbiec kościelny do Rybnika, dla przechowania w sakrystji kościoła Matki Boskiej Bolesnej. Były to przedmioty, należące Bractwu Matki Boskiej Szkaplernej — założonemu w Wodzisławiu w 1640 r. — złote monstrancje, kielichy, bogato złotem haftowane ornaty i t. p. Sakrystja o potężnych murach i mocnych kratkach w oknie zdawała się być zupełnie bezpieczną. A jednak złodzieje wyłamali kraty i zabrali wszystkie drogie przedmioty, między niemi monstrancję z 18 funtów złota, wysadzoną drogiemi kamieniami, 4 złote kielichy, złote korony i klejnoty. Świętokradców nie wykryto; podanie niesie, że owe skarby są gdzieś ukryte w okolicy Rybnika. — Taksamo w Jankowicach, 1898 r. w nocy z 25 na 26 listopada niewyśledzeni zbrodniarze ukradli z kościoła monstrancję, cyborjum i kielich.

*

*

*

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA.

Po ukończeniu wewnętrznego urządzenia ustalono dzień poświęcenia na niedzielę,

dnia 29 sierpnia 1907 roku.

W wigilję uroczystości od 6 do 7 godz. wieczorem były wszystkie dzwony miasta. W niedzielę — pogoda była wymarzona — już od wczesnego poranku płynęły tłumy wiernych w stronę nowego kościoła. Tam stały bramy tryumfalne, cały kościół uwieńczony, z murów

*) fures multas res inde abstulerunt. Jungnitz, Visitat. Ber. I. str. 126.

powiewały sztandary, ulice miasta umajone, podobnie jak w dzień Bożego Ciała.

O 8-mej godzinie po sumie w starym kościele wyruszyła procesja z Litanją Wszystkich Świętych do nowego kościoła. Wtedy po raz pierwszy po 100 przeszło latach unosiła się figura św. Antoniego nad procesją. Szły bractwa kościelne z swemi sztandarami, cechy miejskie, straże pożarne, górnicy w historycznych strojach, przedstawiciele rządu i magistratu, nawet delegacje gminy protestanckiej i żydowskiej; straż pożarna z Rybnika i z Paruszowca pełniła służbę porządkową.

Po poświęceniu stanął na ambonie ks. prob. Smykała*), by wygłosić niemieckie kazanie o mistycznym znaczeniu kościoła, ołtarza, chrzcielnicy, ambony, stołu pańskiego: Bóg mieszkać będzie między nimi, a oni będą ludem Jego! — Niechaj ojcowie opowiadają synom i wnukom, co dla nich uczyniła praojców miłość ofiar-na!

Kazanie polskie wygłosił słynny swego czasu kaznodzieja z Góry św. Anny, O. Cornelius: Kościół, to ostoja i twierdza w zaburzeniach społecznych i wyznaniowych.

Następnie celebrował pierwsze w nowym kościele nabożeństwo solenne ks. prob. Brudniok w asyście księży wikarych, a następnie z wdzięcznego serca zaintonował *Te Deum laudamus*.

O drugiej po południu w Świerklańcu na obiedzie galowym byli obecni poza licznym duchowieństwem starosta Lentz**), dziedzic belski Lucas, pastor Reinhold, komendant obwodowy baron de Wittinghoff, burmistrz Günther i inni.

Podczas uczty przemawiali ks. prob. Brudniok, inspektor szkolny dr. Rzeźniczek, w im. gminy żydowskiej dyrektor sierocińca Katz, w imieniu protestantów pastor Reinhold, który zakończył swe przemówienie słowami św. Augustyna: *in necesariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas*.

*

*

*

*) ks. Smykała, ur. 19. V. 1869 w Zakrzewie, pow. kozielski, wyśw. 26. VI. 1897, był od 1902 wikarem w Rybniku, stąd 31. V. 1904 jako prob. do Raciborskiej Kuźni.

**) na jego cześć nosił stary Niewiadom za czasów niemieckich imię Lentzberg.



Ks. prob. Bolik.



Ks. dr. Kremski.

Plac około kościoła był coprawda wyrównany, i wysypany hasią, ale na parkan ozdobny, którego rysunki wykonał L. Schneider, zabrakło funduszków. Trawa bujnie pokryła plac podkościelny, a dzieciarnia podmiejska uganiała się tu za gęsiami i kozami.*)

*

*

*

Dzięki ofiarności parafjan ks. prob. Brudniok zakupił wspaniałe ornaty i bogate przedmioty liturgiczne: n. p. z firmy Dischler, Fryburg: 2 garnitury czerw. orn., nieszpornik i dalmatyki po 1000 i 1700 marek; ornaty w kolorze białym, fioletowym, zielonym i czarnym, po 400 marek z Bytomia. Cyborjum gotyckie za 1050 marek, kielich emaljowany za 533.50 marek, turybularz za 365 marek itd.

*

*

*

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA

dnia 30 września 1915 roku.

15 lat minęło, jak ks. Biskup - sufragan dr. Marks bawił w murach rybnickich. Kilka tysięcy dusz czekało na św. Sakrament Bierzmowania. Już drugi rok grzmiały armaty na frontach europejskich, gdy w wrześniu 1915 zawitał na nowo do naszego grodu kapłan arcypasterz, ks. Biskup - sufragan Karol Augustin**).

Przygotowania trwały przez cały tydzień. Oba kościoły udekorowano jak najwspanialej; przy nowym kościele kierował pracą kościelny Scheer. Nad miastem powiewały chorągwie narodowe i kościelne. Nadszedł dzień 28 września. Przed starym kościołem stanęła cała parafja, by przywitać arcypasterza. O godz. 6 wieczorem zagrzmiały wszystkie dzwony, oznajmując, że dośtojny gość wkroczył w granice miasta. Przed bramą przywitały go dziewczyny z niemieckiej i polskiej Kongregacji pięknymi wierszami. Ks. proboszcz Brudniok w otoczeniu duchowieństwa zaprowadził po przywitalnej przemowie czcigodnego Biskupa przed wielki ołtarz,

*) Starsi obywatele przypominają sobie tablice, stojące na placu kościelnym z takim ostrzeżeniem: Unbefugtes Betreten dieses Kirchplatzes, sowie hüten von Ziegen, Gänsen und anderem Vieh ist bei Strafe verboten. Der Kirchenvorstand.

**) Karol Augustin, ur. w Polskich Olbrachcicach 1847, wyśw. 1874 konsekrowany na biskupa 1910; był wielkim przyjacielem ludu górnośląskiego, z którego pochodził.

od którego ks. Biskup przemówił w serdecznych słowach do zebranego ludu.

Dnia 29 września witał Rybnik Księcia - Biskupa dr. Bertrama w swych murach. Na dworcu zebrały się nieprzejrzane tłumy, na peronie przemówił ks. dziekan Los w imieniu duchowieństwa, starosta Lentz w imieniu powiatu, a burmistrz Günther w imieniu miasta. Droga do kościoła św. Antoniego, przez miasto, zamieniła się w pochód tryumfalny. Dzwony grzmiały, muzyka grała, radośnie śpiewał lud wierny. Przed bramą kościoła przywitały Arcypasterza dziewczyny białe ubrane z Kongregacji Marjańskiej; Księżę Biskup, widocznie wzruszony przyjął z ręki Kongregantki wspaniałe bukiet róż, mówiąc: „Kochane dziecko, nie zrozumiałem niestety, coś powiedziałeś w pięknym Twym języku ojczystym, ale z ócz Twoich wyczytałem, coś mi powiedzieć chciało!” W bramie kościoła złożył ks. prob. Brudniok hoły całej parafji u stóp Arcypasterza. Następnie ks. Biskup przemówił w słowach serdecznych do wiernych parafjan rybnickich, którzy swą ofiarną pracą zbudowali taki swpianiały pomnik dla najdalszych pokoleń.

Dnia następnego, o godz. ½6-tej rozpoczęły się ceremonje poświęcenia kościoła cichą mszą świętą w starym kościele. Następnie wyruszyła olbrzymia procesja do świątyni Cudotwórcy Padewskiego. W procesji szła także księżna raciborska Elżbieta. O godz. 10-tej zakończono ceremonje poświęcenia uroczystą sumą, którą celebrował ks. prob. Brudniok, poczem wygłosił Księżę - Biskup wspaniałe kazanie, które następnie ks. dziekan Los z Pawłowic przetłumaczył na język polski.

Po południu odwiedził Arcypasterz chorych w szpitalu św. Juljusza a krótko potem opuścił gościnne mury

Ks. Biskup - sufragan bierzmował tego dnia w starym kościele, a we wtorek w kaplicy szpitalnej św. Juljusza, by następnie udać się w dalszą podróż apostolską sąsiednich Zór. —

*

*

Tak stanął kościół św. Antoniego, zbudowany z ofiarności ludu rybnickiego; wieże 95 m. wysokie patrzą dumnie w krainę górnośląską, przeszło 7.000 wiernych pomieszcza się w olbrzymim kościele, zajmującym przestrzeń 1.900 m. kwadratowych. W kilku latach po ukończeniu budowy ukazały się znów pęknięcia na 24 metry wysokich sklepieniach, następstwa niedopatrzienia przez budowniczego w czasie budowy.

Aczkolwiek ofiarność parafjan nieco ostygła, to

jednak starczyły składki na nowy ołtarz Matki Boskiej Różańcowej z ładnie rzeźbionymi medaljonami różańcowymi i figurą św. Agnieszki.

W 1917 roku wkradli się złodzieje do nowego kościoła; celem wyprawy były piszczałki przy organach z czystego cynu, które podczas wojny światowej w oblężonych Niemczech zakupywano na wagę złota; przy tem złodzieje zniszczyli częściowo skomplikowany mechanizm organów. Resztę piszczałek i cały prospekt oddał zarząd kościelny następnie na cele wojenne.

Dnia 22 czerwca 1921 r. — podczas III. powstania śląskiego — o pół do siódmej wieczorem, nastąpiła na dworcu rybnickim eksplozja 4 wagonów dynamitu — na torze XIX — niewiadomo, czy spowodowana niedbałością straży czy zbrodniczą ręką. — Skutki były straszne. W kościele św. Antoniego wyleciały wszystkie okna, dach został do połowy zniesiony, architektoniczne części zniszczone. Szkody obliczono podług sprawozdania budowniczego Martiniego, na 500.000 marek. Zamknięto kościół, gdyż spadające cegły zagrażały życiu przechodzących.

Zarząd kościelny, by zebrać potrzebne do naprawiania szkód fundusze, zwrócił się do dyrekcji kopalni na terenie rybnickim, ale spotkał się wszędzie z odmową.

Śląski Wydział Pomocy doraźnej odpisał na podobną prośbę:

„Nie posiadamy na taki cel funduszy; zresztą — dodał cynicznie — polecamy się zwrócić do organizatorów powstania.“

A jednak, mimo inflacji, mimo drożyzny, udało się za pomocą Bożą naprawić jako tako przynajmniej poważniejsze szkody, chociaż ozdób filigranowych nad bocznicami krzyżowymi do pierwotnej okazałości doprowadzić się nie udało.

Podczas eksplozji ucierpiały także organy. Szkodę obliczono na 53.000 marek.

Za staraniem ks. wik. Matejczyka, któremu kościół św. Antoniego zawdzięcza także oświetlenie elektryczne, przeprowadziła firma rybnicka Klimosz i Dyrszlag*) gruntowny remont organów za 52.650 marek.

*

*

*

*) Firma założona przez Henryka Duerszlaga; ur. w Rybniku 1825 wyuczył się swego fachu u mistrzów zagranicznych, a wróciwszy 1848 do Rybnika założył firmę budowy organów; był długie lata przewodniczącym gminy kościelnej; † 11. czerwca 1906, w 81 roku życia.

W 1923 roku zamieszkał ks. prob. Brudniok w szpitalu św. Juljusza, by ostatnie lata poświęcić na przygotowanie się na drogę do wieczności. Jego miejsce zajął dnia 22 lipca 1923 roku ks. proboszcz dziekan Tomasz Reginek, radca wojewódzki; zabrał się od samego początku energicznie do pracy, odnowił probostwo, zbudował dom parafjalny, otoczył plac kościelny wysokim murem; pierwszym czynem na niwie duszpasterskiej były misje dla całej parafji i rekolekcje dla pojedynczych stanów. —

Ks. proboszcz Brudniok zmarł dnia 10 lutego 1926 roku. Odpoczywa przy wejściu do kościoła pod chórem po stronie lekcji w murowanym grobie. Na marmurowej tablicy czytamy:

Hoc loco condita sunt ossa rev. dom.

Dr. theol. Francisci Brudniok,
viri pietate et doctrina ornat,
parochi huius ecclesiae, qua aedificata
optime meruit de salute fidelium.

Natus est a. Don. MDCCCLVI die XIII Maii
obiit a. dom. MCMXXVI die 10 Februarii.

R. I. P.

*

*

*

Na zakończenie podaję imiona tych czcigodnych kapłanów, którzy jako wikarzy za czasów nieboszczyka ks. Brudnioka w Rybniku pracowali:

Ks. Th Weinhold . . .	"	26. 9. 1899
" Paweł Giering . . .	"	28. 8. 1899
" Antoni Smykała . . .	"	30. 4. 1900
prob. Racib. Kuźnia		
" Edm. Wystrychowski . . .	"	21. 6. 1903
" Franciszek Janik . . .	"	30. 5. 1904
prob. Odmąty		
" Felix Borsucki . . .	"	26. 9. 1905
prob. Brzezic		
" Karol Jasik . . .	"	5. 7. 1906
prob. Tworog		
" Józef Okręt . . .	"	16. 8. 1912
prob. Miedźna		
" Franciszek Lammich . . .	"	19. 8. 1911
" Ignacy Proba . . .	"	21. 10. 1903
" Karol Burger . . .	"	1. 7. 1914
" Bernard Hartlik . . .	"	31. 3. 1915
prob. Grzendzin		
" Jan Matejczyk . . .	"	15. 8. 1918
prob. Stare Repty		
" Robert Niechoj . . .	"	7. 8. 1919



Okładka 145811
II

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000604144



II 145811